Łódź, 11/VIII 1911 r.

№ 182.

Rok XIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 11 sierpnia 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Zuzanny P.
Sob. św. Klary P.
Niedz. św. Hipolita.
Pon. św. Euzebiusza.
Wt. WNIEBOWZ. NMP.
Śr. św. Rocha Wyzn.
Czw. św. Mirona.

Wschód sł.: godz. 4 m. 36
Zachód sł.: godz 7 m. 33
Dług. dnia godz. 14 m. 57
Ubyło dnia g. 1 m. 48

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Egzaminy **w 4-o klasowej szkole realnej z prawami realnych szkół rządowych** dla uczniów **w Zduńskiej Woli** rozpoczną się 25 sierpnia, a w nowootworzonem progimnazyum żeńskiem ze wszystkiemi prawami progimnazyum rządowych 28 sierpnia. Dla uczniów i uczenic łacina. **A. i E. RADOMSCY.**
2609

Sprawa Muzeum w Rapperswilu.

Głośną od dłuższego czasu jest sprawa „Muzeum narodowego w Rapperswilu", któremu w prasie naszej wielu poważnych publicystów postawiło bardzo ciężkie zarzuty niedołężnej gospodarki.

Muzeum to powstało w 1869 roku z inicyatywy Władysława hr. Platera, przy współdziałaniu innych emigrantów polskich. Ciężkie niezmiernie warunki, w jakich naród nasz we wszystkich trzech dzielnicach znajdował się w epoce popowstaniowej, skłoniły założycieli Muzeum do stworzenia tego rodzaju instytucyi po za krajem, aby wszelkie pamiątki naszej przeszłości, jakie z rozmaitych burz uratować się dały, przechować dla potomności bez obawy, że narażone one będą na zniszczenie.

Na siedzibę Muzeum obrano piękne szwajcarskie miasteczko Rapperswil, położone nad prześlicznem jeziorem zurychskiem. Tam bowiem udało się wydzierżawić na 99 lat wspaniały zamek, zabytek średnich wieków. Dzięki ofiarom inicyatora Wł. hr. Platera i innych rodaków, Muzeum rapperswilskie zdobyło liczne cenne pamiątki naszej przeszłosci, zwłaszcza zaś odnoszące się do epoki powstania styczniowego.

Obok założyciela główne zasługi dla Muzeum położył Henryk Bukowski, znakomity antykwaryusz, który do śmierci swej (1900 r.) nietylko kierował zbiorami, ale do pomnożenia ich tak ofiarami własnemi, jako też umiejętną inicyatywą wielce się przyczynił. Pomocnikiem ś. p. Bukowskiego był p. Rosenwert Rózycki, emigrant z 1863 roku, któremu, po śmierci Bukowskiego, Rada muzealna powierzyła stanowisko kustosza, t. j. zarządzającego zbiorami.

Zarzuty, o których wyżej wspomnieliśmy, zwrócone przeciw Muzeum, skierowane są głównie przeciw gospodarce p. Róžyckiego. Zarzuty, pochodzące od kilku osób, streścić się dają w sposób następujący: P. Rózycki nie posiada odpowiednich kwalifikacyj na kierownika Muzeum, a kierownictwo to spełnia despotycznie. Postępowaniem swojem przeto przyczynił się do zniszczenia niektórych cennych zabytków (uważając je za bezwartosciowe); zarazem wprowadził do zbiorów wyroby własne lub innych osób, nadając tym wyrobom pozorne cechy narodowych pamiątek, przyczynił się przeto do obniżenia wartości naukowej Muzeum. Zarzuty te zjawiały się już od lat kilkunastu, najsilniej jednak i najliczniej sformułowane zostały w roku zeszłym i bieżącym. Najsilniejsze zarzuty działalności p. Róžyckiego postawili: lekarz i działacz społeczny, dr. Henryk Dobrzycki, wybitny powieściopisarz nasz St. Zeromski (był przez pewien czas bibliotekarzem w Rapperswilu), dyrektor Muzeum narodowego w Krakowie, dr. Kopera, historycy: Szpotański i Sokolnicki; wreszcie b. bibliotekarz rapperswilski p. Karczewski.

Zarzuty te poparł energicznie sędziwy Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż.). Miłkowski jest od szeregu lat członkiem rady, a zarazem kontrolerem muzeum w Rapperswilu. Oddawna widział on te błędy, które wytykają różni, starał się im zapobiedz, przedstawiając innym członkom rady konieczność reformy w nadziei, że bez hałasu publicznego zło da się usunąć.

Usiłowania Miłkowskiego rozbijały się zawsze o dziwny upór kolegów w radzie, którzy wychodząc z założenia, że p. Ružycki jest członkiem bezwzględnie uczciwym (czemu żaden ze stawiających zarzuty nie przeczy) na wszelkie żądania reform byli głusi. Wobec tego nie wahał się Jeż w chwili, kiedy sprawa stała się głośną, poprzeć zarzutów, stawianych przez innych.

Ponieważ sprawa ta poruszyła ogół społeczeństwa naszego, zewsząd domagano się od rady Muzeum, ażeby dała wyczerpujące wyjaśnienia czy i o ile zarzuty, przez tylu wiarogodnych ludzi stawiane są, prawdziwe.

Rada odpowiedziała, że żądane wyjaśnienia da społeczeństwu w czasie dorocznego swego zjazdu. Zjazd ten odbywa się właśnie obecnie w Rapperswilu.

Przed zjazdem rada Muzeum ogłosiła obszerny memoryał, odpierający zarzuty, jakie jej zewsząd stawiano. W kampanii przeciw gospodarce p. Ružyckiego widzi rada „niechęci natury osobistej", twierdząc, że zarzuty, stawiane Muzeum, są albo wielce niedokładne, albo też wręcz kłamliwe.

Na zjazd zaprosił zarząd Muzeum następujące osoby, jako mężów zaufania: Oswalda Balcera (prof. prawa polskiego w uniw. lwow.), Józefa Brandta (artysta-malarz), Joachima Bartoszewicza, Jana Chełmińskiego (art.-malarz), Bernarda Chrzanowskiego (adwokat i działacz społeczny z Poznania), Aleksandra Jabłonowskiego (historyk i publicysta z Warszawy), Michała Konopińskiego (red. „N. Reformy" z Krakowa), Tadeusza Jackowskiego, Władysława Mickiewicza, Ignacego Paderewskiego, Stanisława Libickiego (publicysta z Warszawy), Tadeusza Rutowskiego (wice prezydent m. Lwowa), Maryana Seydę (działacz śląski), Władysława Smoleńskiego (historyk), Augusta Sokołowskiego (historyk), Stanisława Strońskiego (prof. literatury francuskiej w uniw. Jagiell.) i Juliana Swięcickiego (historyk literatury).

Na zjazd przybyło też wielu delegatów instytucyj kulturalnych krajowych jako też osób interesujących się sanacyą muzeum i dziennikarzy-sprawozdawców. Wszyscy prawie, ktory stawiali zarzuty, przybyli również.

Zjazd rozpoczął się dnia 7 b. m.; poprzedził go zaś wiec, zwołany przez Zyg. Miłkowskiego w Wetsikonie (w sąsiedztwie Rapperswilu); na wiecu tym omawiano obszernie zarzuty; gospodarki p. Ružyckiego bronił jedynie członek-korespondent muzeum p. Rutowski, który rozdawał też obecnym broszurę własną napisaną, w obronie dotychczasowego stanu rzeczy w Muzeum. Podtrzymywanie zarzutow przez obecnych na wiecu skłoniło wreszcie p. Rutowskiego do przyrzeczenia, że postara się on, aby rada zarzutów wysłuchała i wraz z opozycyą na miejscu je sprawdziła. Zabiegi p. Rutowskiego odniosły skutek, gdyż wtorkowe depesze z Rapperswilu donoszą co następuje:

Komisya, wybrana do sprawdzenia stanu Muzeum, ma przesłuchać: Żeromskiego, Szpotańskiego, Sokolnickiego, Karczewskiego, Urbańskiego, Gembarzewskiego. Kłyszewskiego, Koperę, Czołowskiego, Gierszyńskiego, Kleczkowskiego.

Komisya rewizyjna obrała na prezesa Stanisława Libickiego, na wiceprezesa Sokołowskiego, a na sekretarza Strońskiego.

Po południu w sali muzealnej sformułowano zarzuty przeciwko porządkom, panującym w Muzeum. Zarzutów takich przedstawił Żeromski 17, Kopera 5, Kłyszewski 5, Karczewski 17, Sokolnicki 9. Szpotański 5, Gembarzewski 3, Gierszyński 3, Kleczkowski 3, Sliwowski 1, Studnicki 1, Tarczyński 2, Plage 2.

Na posiedzeniu wieczornem odczytano publicznie zarzuty sformułowane, poczem komisya postanowiła przesłuchiwać każdego z oskarżających oddzielnie.

Przesłuchiwanie stron oskarżających i sprawdzanie zarzutów rozpoczęło się natychmiast.

O dalszych czynnościach komisyi w środę nadeszły następujace wiadomości:

Wczoraj wieczorem i dzisiaj rano komisya rewizyjna przesłuchiwała Żeromskiego, który powtórzył zarzuty swoje.

Skonfrontowany z Żeromskim kustosz Muzeum, Ružycki, zaprzecza słuszności oskarżenia. Jak się zdaje, niektóre zarzuty oparte są istotnie na nieporozumieniu.

Komisya wysłała dziś do redaktora Wasilewskiego zapytanie telegraficzne: „Czy widział, jak Ružycki, strzelając z pistoletu, używał za cel elzewirów?

Zapewne w piątek komisya przedstawi wynik śledztwa na posiedzeniu publicznem Zjazdu, domagając się przytem reform w zarządzie Muzeum.

W dalszym ciągu komisya przesłuchała pp. Gembarzewskiego, Stefana Żeromskiego, Gierszyńskiego i Szpotańskiego. Następnie członkowie komisyi badali w salach Muzeum zakwestyonowane przedmioty. Jutro skończy się odbiera-

nie zeznań; uzasadnią też swoje zarzuty pp. Karczewski, Kopera i Kłyszewski.

W.

Zwrot w polityce polskiej.

Wtorkowy artykuł naczelny berlińskiego „Lokal Anzeiger'a“, który pod formą „korespondencyi z Poznania“, a pod nagłówkiem „Zwrot w polityce polskiej“, żali się gorzko na zelżenie kursu antipolskiego, utyskuje nad rozstrojem wśród niemców w prowincyach wschodnich, denuncyuje „potężne wpływy, jakie polacy posiadają nawet w tych stronnictwach niemieckich, które dawniej gorąco popierały politykę kresów wschodnich“, nareszcie zachęca do nieustania w rozpoczętem dziele przez zastosowanie jaknajprędsze prawa wywłaszczenia i t. d. — robi bardzo wyraźne wrażenie, że został inspirowany wprost przez dotychczasowego naczelnego prezesa regencyi poznańskiej, p. von Waldowa.

Tak go też ocenia niezależna część prasy niemieckiej. Artykuł „Local Anzeigers“, sumując wszystkie dobrodziejstwa, płynące z polityki antipolskiej i z kolonizacyi, martwiąc się, że słabnie działalność komisyi kolonizacyjnej, która przed 2 jeszcze laty osiedlała rocznie 1,500 kolonistów niemieckich, a w roku zeszłym osiedliła tylko 900, wyliczając majątki, nabyte w ostatnim czasie przez rząd, jak dobra Kazimierz pod Szamotułami, należące dotąd do domu Koburgów, Rydzynę Sułkowskich i t. d.—dochodzi do rezultatu, że: załagodzenie rozstroju pomiędzy niemcami i pewność urzeczywistnienia zasady wywłaszczenia, jako jedynego a koniecznego środka, celem ostatecznego a „silnego“ przeprowadzenia rozpoczętego dzieła, osiągnięte być może tylko przez: „pozostawienie Waldowa na stanowisku naczelnego prezydenta prowincyi poznańskiej“.

Długie, a oklepane argumenty tak przejrzyście inspirowanego artykułu „Lokal Anzeigera“, są tylko dowodem, jak bardzo hakatyści drżą o swe dawniejsze znaczenie i wpływy, i że stanowisko hakatystycznego prezydenta rządu jest istotnie silnie zachwiane.

Wystawa powszechna w Turynie.

(Koresp. własna „Rozwoju„)

Włochy święcą wielką uroczystość: pięćdziesięciolecie swego zjednoczenia i czterdziestolecie ogłoszenia ich królestwa.

Aby upamiętnić tę chwilę, stworzyli wielkie dzieło pokoju: wszechświatową wystawą pracy ludzkiej. Na miejsce tej wystawy wybrali jedno z najbardziej przemysłowych miast swoich Turyn. Wiedzie ono swoją nazwę od Tura, ale dawne to czasy, dziś dokoła Turynu trudnoby niezawodnie znaleść zająca, a cóż dopiero olbrzymiego tura—tak jest okolica ludna i zamieszkana przeważnie przez ludność fabryczną. Zbliża się Turyn pod tym względem trochę do Łodzi. Ludność nawet jego obecnie wynosi 450,000 dusz, a zatem ta sama liczba co w Łodzi, a jednak miasto rozłożyło się przeszło na pięć razy takim obszarze co nasz Manczester polskiego przemysłu. Samo miasto nie przypomina swemi zabytkami swojej przeszłości. Ma raczej pozór nowego amerykańskiego miasta, pociętego na kwadraty. Wiele ulic nosi nazwisko liczby kolejnej. W zasadzie jednak ma swój charakter włoski. Szeroka ulica nosząca nazwę „Corso“, mając po amerykańsku aż po cztery pary szyn tramwajowych, zabudowana jest przeważnie cała we włoskim stylu, z bogatemi krużgankami. Żadne może z miast włoskich nie ma tyle tych krużganków. Całe kwartały miasta są tak zbudowane, że sklepy mieszczą się, jak warszawskie pod filarami teatru. Naśladowano u nas zwłaszcza w XVI wieku te budowy włoskie, że krużganki drewniane otaczały dom. W stolicy słowackiej: Solnej w ten sam sposób zbudowano rynek, w Petersburgu „Gościnny Dwór“. Prócz jednak warszawskich filarów przy teatrze Wielkim, wszystko zatraca swój charakter włoski. Tu te galerye robią wrażenie wprost wspaniałe. U nas są naśladwnictwem niepotrzebnem, tu konieczną potrzebą, aby dać cień tym, co muszą wśród upałów włoskich chodzić na słońcu.

Turyn położony jest nad brzegiem rzeki Po, największej we Włoszech, tu jednak jest ona znacznie mniejszą niż Wisła pod Krakowem. Od wschodu ciągnie się niewielkie pasmo gór, porosłych drzewami, od północy widać jak przez mgłę, sylwetki Alp. Położenie dosyć urocze, choć inne miasta europejskie o wiele ładniej są *położone*. Wystawa zajęła najpiękniejsze *miejsce. Najwspanialszy* i największy „*pawilon narodów*“ *maluje się* na bajecznie ciemnem tle zieleni. Cała wystawa zajęła około czterech kilometrów długości i trzy szerokości. Pawilonów jest 80 z górą, a mogą one odrazu pomieścić około pół miliona ludzi bez nadzwyczajnego ścisku.

Pawilony wszystkie wzniesione są we włoskim renesansie, a przyznać należy, że włosi mają gust niepośledni. Artyści, projektujący wystawę, nie przynieśli ujmy wielkiej sztuce włoskiej, owszem, trzeba przyznać, że złożyli nowy dowód niegasnącego, wykwintnego smaku. Ani jeden pawilon nie jest tu zbudowany w secesyjnym stylu, a mimo to artyzm dekoracyjny przy wytworzonej harmonii w całości, nie nuży jednostajnością. Hołd i uznanie tym artystom projektodawcom, którzy złożyli się na stworzenie tak wspaniałego dzieła.

Nawet Rosya, lubiąca się wyróżniać swym narodowym typem budowli, tym razem ostygła, uległa widocznie ogólnemu nastrojowi i zgodziła się na pawilon w klasycznym stylu z doryckiemi budowlami. Z całości nie wyłamuje się więc i tworzy wspólną harmonijną całość, pomijając ludy azyatyckie, które tu przyniosły własną strukturę. Budynki te stoją mniej więcej na uboczu w cieniu drzew, dyskretnie osłonięta.

W porównaniu z wystawą drezdeńską odnośnie do smaku w przeprowadzeniu artystycznem budowli, wystawa włoska stoi o całe niebo wyżej. Tam ciężki styl niemiecki lub secesya, tu wspaniały, dekoracyjnie pojęty styl włoski.

Ośmdziesiąt pawilonów, zapełnionych próbami, ilustrującemi pracę rąk ludzkich i ludzką głęboką pomysłowość — oto ogólne określenie wystawy włoskiej. Olbrzymi postęp nauk w zastosowaniu do techniki wytwarza wprost nadzwyczajności, które cudami XX wieku nazwać można. Elektrotechnika zajęła olbrzymi pawilon. Maszyny wciąż działają od największej do najdrobniejszej, do nieujętego okiem telegrafu Marconiego, którego stacyę znajdujemy na wystawie. Nie podobna nawet zarejestrować firm i kwestyi w codziennem piśmie. Urośnie z tego specyalne wydawnictwo, a może nawet poważna biblioteka. Tu tylko zwrócimy uwagę na to, co nas najbardziej obchodzi.

W pawilonie rosyjskim nie znajdujemy osobnego działu polskiego, nawet takiego kącika, jaki w Dreźnie zajmuje Warszawa. Polacy usunęli się od przyjęcia udziału w wystawie włoskiej, gdyż nie zgodziły się władze włoskie na to, aby polakom dać osobne miejsce. Głośna to była sprawa, mówiono, że cesarz Wilhelm zapowiedział swój przyjazd na wystawę, ale pod warunkiem, aby polacy nie mieli swego pawilonu. Zdaje się *jednak, że to bajka. Włochy nie chciały* narażać się politycznie ani *Niemcom*, ani *Rosyi i dla*tego woleły nie liczyć się z Polską. Naprawdę powinno się o tej wystawie nie pisać wcale, jednakże dla względów politycznych, trudno pominąć choć w ogólnych rysach dzieła, które tak silnie zaakcentowało prace narodów.

Trudno, powiadam, nie poinformować czytelników, o takich pracach wielkich dlatego, że polityczne okoliczności w ten sposób złożyły się, żeśmy tu nie mogli zdobyć własnego pawilonu.

---

10)

MARK TWAIN.

ZWYCIĘZCA SHERLOCKA HOLMESA.

(Dalszy ciąg—patrz № 179).

Kilka współczujących osób chciało przyjść z pomocą nieszczęsnemu Fetlockowi Jonesowi i namawiały go do opuszczenia Bucknera, ale młody chłopak odmawiał ze źle ukrywanym strachem i mówił, że nigdyby się nie ośmielił.

Pat Riley nalegał, mówiąc:

— Porznć-że tego przeklętego hargapona i chodź ze mną. Nie bój się, już ja mu wytłumaczę nasze racye, jeżeliby protestował.

Fetlock dziękował mu ze łzami w oczach, lecz zaczął drżeć na całem ciele, powtarzając, że nigdy się nie ośmieli, bo Flint zemściłby się, gdyby się spotkał z nim sam na sam. „A przytem widzi pan — zawołał—na samą myśl o tem, coby było, dostaję gęsiej skóry“.

Inni radzili mu: „Ucieknij, my ci pomożemy i ułatwimy ci dostanie się do morza“. Ale te wszystkie namowy nie mogły go zdecydować; Fetlock utrzymywał, że Flint ścigałby go i sprowadził napowrót, aby dokonać swej zemsty.

Nikt nie rozumiał tej obawy zemsty. A tymczasem tygodnie płynęły za tygodniami, a położenie biednego chłopca nie zmieniało się.

Może przyjaciele Fetlocka zdaliby sobie lepiej sprawę z sytuacyi, gdyby wiedzieli, na czem tenże spędza wolne chwile. Spał w osobnej chatce obok chaty Flinta i całe noce rozmyślał nad tem, w jaki sposób zabić Flinta, żeby nie być odkrytym. Żył tylko dlatego; godziny rozmyślania nad tem przedsięwzięciem były jedynemi, w których oddychał swobodnie i miał choć złudzenie szczęścia.

Myślał o truciźnie. Nie, to było niemożliwe; śledztwo wykryłoby, skąd ją wziął i kto mu ją sprzedał. Potem chciał mu wsadzić kulę w plecy, gdy będą sami i gdy Flint powróci około północy ze zwykłej przechadzki. Ale ktoś mógłby posłyszeć strzał i przyłapać go. Potem znowu myślał, żeby go zabić podczas snu, udusić lub uderzyć w głowę. Lecz ręka mogłaby mu drżeć, cios nie byłby pewny i Flint wówczas rzuciłby się na niego. Wybierał sobie tysiące sposobów, lecz żaden nie wydawał mu się bez zarzutu, bo najtajniejsze postępki groziły niebezpieczeństwem i możebnością zdradzenia się. Nie zatrzymywał się więc nad żadnym Cierpliwość miał nieograniczoną. Nic nie nagli — mówił sobie.

Lepiej jednak nie śpieszyć się zbytnio, będzie mógł obmyśleć sposoby. Istnieje przecież jakiś środek i on go w końcu odkryje i raz zakończy hańbę i nędzę.

Tak! znajdzie taki sposób, żeby nie pozostał żaden ślad zbrodni, najdrobniejsza nawet wskazówka; nic pilnego, ale gdy raz mu się uda, jakaż to będzie radość z życia!

Tymczasem trzeba się starać o zachowanie reputacyi łagodnego i przymuszał się, żeby nie powiedzieć ani jednego słówka przeciw swemu panu.

Na dwa dni przed porankiem październikowym, o którym wspominaliśmy, Flint kupił różne przedmioty, które przyniósł do swojej chatki z pomocą Fetlocka; była tam między innemi skrzynka pełna świec, którą postawili w kącie, pudełko z wybuchową materyą, które umieścił na świecach i baryłka prochu, którą ustawił pod łóżko Flinta, wreszcie ogromny pęk drutu, który zawieszono na drucie.

Fetlock wywnioskował, że pracę oskardów zastąpi proch, którym Flint zacznie rozsadzać skały. Asystował już nieraz przy tego rodzaju eksplozyach, lecz nie znał się na przygotowaniach do nich. — Domysły jego były prawdziwe: nadszedł czas wysadzenia skały.

Nazajutrz rano zanieśli do kopalni drut, młoty, świdry i beczułkę z prochem. Otwór miał osiem stóp głębokości i aby dojść do dna, zarówno jak wejść, trzeba się było posługiwać małą drabinką. Zeszli więc: z polecenia pana Fetlock trzymał świder, nie wiedząc dobrze, jak się z nim obchodzić, a Flint zaczął wbijać świder. Po pierwszem uderzeniu młota świder wysunął się z rąk Fetlocka i upadł na bok.

— Przeklęte murzyńskie plemię! — krzyknął Flint — cóż to za sposób trzymania świdra. Podnieś go i trzymaj porządnie. Czekaj, ja cię nauczę roboty. No, teraz pakuj proch.

Młody człowiek zaczął usypywać proch.

— Idyota — burczał Flint i uderzył go tak silnie w twarz, że chłopak stracił równowagę. Wstawaj! Nie będziesz przecie leżał na ziemi. Dalej, najpierw knot, potem proch, dosyć, dosyć! Czy chcesz zasypać całą dziurę? Ty kuro zmokła! Teraz nałóż ziemi, żwiru i wymieszaj wszystko. — Czekaj! głupcze jakiś, wyłaź stamtąd.

(D. c. n.).

W sali rosyjskiego przemysłu znalazło się jednak kilka firm polskich, a z tych jedną nie wiem, dlaczego, zamieniono tu na moskiewską. Jest to wystawa Towarzystwa Żyrardowskiego, które na witrynie nosi tytuł: z Moskwy. Żyrardów był stworzony przez były Bank polski i od początku polski w nim robotnik pracował. Jedyne dwa słowa znajdują się polskie na wystawie, a niemi są: „Walcownia żelaza", ułożone dyskretnie z kątowego żelaza. Czytamy je na tablicy milowickich zakładów żelaznych w Sosnowcu. Pozatem są mapy: gubernii radomskiej, powiatu częstochowskiego i będzińskiego, gdzie się najwięcej żelazny przemysł w Królestwie rozwinął.

Dla informacyi firm łódzkich muszę zaznaczyć, że z branży lnianej i bawełnianej następujące firmy rosyjskie wystawiły tu swoje towary: Sapożnikow, tkaniny meblowe, J. Gribanow z Moskwy, serwety i stołową bieliznę, Lajnkopft z Moskwy, jedwabie i fulary, Szustow z Moskwy, wyroby bawełniane, Towarzystwo anonimowe „Dwina" w Witebsku, manufakturę bawełnianą, Nowa płócienna manufaktura w Kostromie przyjęła też udział, a manufaktura Emila Zündlera z Moskwy wystawiła zefiry i kolorowe satyny. Pozatem z wyrobów płóciennych jedną salę zajęto na przemysł wiejski ludowy, w nich większą część zajmują tkaniny. W rosyjskim pawilonie, prócz wyrobów żelaznych i już wspomnianych tkackich, jest jeszcze dział kolejowy, przeważnie mostów, na fotografiach przedstawiony, samowary tulskie i olbrzymi dział, poświęcony monopolowi wódczanemu. Mamy więc całe urządzenie poglądowo przedstawione aż do mycia butelek na „stołowoje wino", ba, nawet nie brak etykiet.—„Prowodnik" z gumowymi interesami i dział rolniczy obszerny tworzą całość. Wypada wspomnieć tu o cukrowarze Leonie Brodzkim.

MOGUNCYA.

(Korespondencya własna „Rozwoju")

7 sierpnia.

Prastare i potężne niegdyś miasto, ustąpiło dziś pierwszeństwa Frankfurtowi a nawet Wiesbadenowi. Tylko prastara katedra potężnych biskupów mogunckich, pamiętająca pewnie początki dziesiątego stulecia, z dumą poziera na nową pracę.

Minęły wprawdzie te czasy, kiedy moguncey biskupi po trzech naraz książąt niemieckich osadzali na tronach, minęły te czasy, z których pochodzą pomniki w katedrze, przedstawiające olbrzymią postać władcy Kościoła, a wobec niego trzy niewielkie postacie książąt, którym kładzie korony i protekcyjnie klepie po łysinach. Minęły te czasy potęgi Moguncyi, ale nie upadło do szczętu znaczenie patryarchatu katolickiego.

Tu, na pograniczu katolickiej Bawaryi i pograniczu Alzacyi i Lotaryngii, w okolicach nadreńskich aż po Kolonię utrzymał się katolicyzm i on to stanowi główne podstawy centrum w parlamencie niemieckim, a głos patryarchatu moguckiego niepoślednią odgrywa w tem rolę. To też nigdzie tak doniosłe nie odbywają się zjazdy katolików jak w Moguncyi.

W niedzielę ubiegłą rozpoczął się jeden z takich potężnych zjazdów. Zwołał go biskup moguncki w kwestyi przyszłych wyborów do parlamentu. Do Moguncyi napłynęły setki stowarzyszeń katolickich, a równocześnie z nimi i najwybitniejsi kierownicy i przedstawiciele katolickiego ruchu nietylko w Niemczech ale i Austryi.

Już od samego rana zaczęły napływać korporacye rzemieślnicze kolejami i statkami, które zdwoiły swoją czynność na Renie. Przeszło 60 tysięcy ludzi napłynęło do Moguncyi. Szły stowarzyszenia rzemieślnicze ze sztandarami, niektóre z nich prowadziła orkiestra. Na placu Gutenberga były ustawione trybuny, na których zasiadał biskup moguncki, wielu dostojników i biskupów, olbrzymi napływ delegatów, wśród których nie brak było nazwisk hrabiowskich, a przed tymi przedstawicielami przedefilował poprzedzony licznemi orkiestrami olbrzymi pochód. Wśród tego pochodu nie brakło towarzystw eleuterów, które niosły na tablicach napis: „Pij wodę". — Po ukończeniu pochodu rozpoczął się w jednej z największych sal Moguncyi wiec, na którym burmistrz moguncki powitał przybyłych.

Dziś dalsze obrady w sprawie katolickiej.

Z KRÓLESTWA.

Kara administracyjna. P. Jan Krzewski z Rudy Kijańskiej w pow. Lubartowskim skazany został w drodze administracyjnej na karę 10 rb. lub 3 dni aresztu za przechowywanie oznaki emblematycznej.

— Gubernator piotrkowski nałożył 50 rubli kary lub miesiąc aresztu na właściciela kinematografu w Częstochowie, Dydaka Stempienia, za posiadanie płyt do gramofonów z niedozwoloną treścią i za granie na nich hymnów narodowych.

Wyzysk robotników. Od pewnego czasu, pisze „Ziemia Lub.", przejeżdżają przez Lublin partye złożone z kilku i kilkunastu wychodźców rolnych, pochodzących z Lubelskiego, Lubartowskiego i innych powiatów, którzy, pozostawiwszy w Prusach swe kaucye, uciekli z miejsca pracy. Opowiadają oni, że wszyscy wychodźcy rolni są ogromnie wyzyskiwani przez niemców, którzy płacą im po 2 marki dziennie bez utrzymania i wymagają 16—18 godzin pracy dziennej.

Z Częstochowy donoszą nam: Na stacyi Gwarzyn kolei Herby Kielce znany w Warszawie w szerokich kołach finansowo przemysłowych p. Wilhelm Wellisch nabył 45 morgów ziemi, z których 20 morgow stawu z wodą bieżącą, mogącą dać około stu koni parowych siły. Miejscowość ta, położona w odległości 5-wiorst od granicy pruskiej, nadaje się wybornie do rozwinięcia tam zakładów przemysłowych, fabryk i t. p.

Niewątpliwie w krótkim czasie stanie tam jedna z większych fabryk.

Wystawa w Sieradzu. W dniu 5-ym września w Sieradzu miejscowe T-wo rolnicze urządza t. zw. pokaz rolniczy czyli wystawę, która obejmie działy: 1) konie robocze i wierzchowe; 2) bydło wszelkich ras; 3) dział gospodarstwa kobiecego; 4) nasiona zbóż; 5) maszyny włościańskie i 6) przemysł ludowy.

Okazy na wystawę winny być nadsyłane najpóźniej dnia 5-go września do godziny 9-ej rano. Ocena i premiowanie rozpocznie się o godzinie 10.

Okazy i eksponaty nagrodzone będą medalami i listami pochwalnemi. Udzielane będą również nagrody pieniężne.

Wystawa fotograficzna w Ciechocinku. Jury, do którego należeli pp.: artysta rzeźbiarz Wacław Bębnowski, d-r Z Grudziński, Jadwiga Ignatowska, Helena Irycz Iwanko, Eliginszowa Niewiadomska, Konrad Olchowicz, Stanisław Szalay i artysta-malarz Teodor Ziomek, przyznało cały szereg nagród w dziale ogólnym i ciechocińskim. Nadto postanowiono wyrazić podziękowanie Pol. Tow. Krajoznawczemu za celowe gromadzenie materyałów dla ilustracyi naszego kraju: Pol. Tow. Miłośników fotogr. za piękne albumy i zbiory fotografii oraz prezesowi wystawy, d-r Grudzińskiemu za wystawione fotografie.

Z LITWY I RUSI.

Księgozbiór i dom Orzeszkowej w Grodnie. Wystawione niedawno zbiory i pamiątki po Elizie Orzeszkowej w Wilnie, zgodnie z ostatnią wolą nieodżałowanej pamięci wielkiej autorki naszej, przeszły już na własność Towarzystwa przyjaciół nauk w Wilnie. W ostatnich zaś czasach pp. Maksymilian i Marya Obrębscy, spadkobiercy i wykonawcy testamentu zmarłej autorki, odesłali do Wilna wraz z szafami, bogatą jej bibliotekę, która zawiera wiele dzieł cennych z różnych dziedzin wiedzy. Księgozbiór ten, oprócz kilkudziesięciu tomów powieści oraz rozpraw naukowych i literackich, świadczyć będzie, jak wielką i różnostronną była praca umysłowa, która wypełniała życie Orzeszkowej. Biblioteka ta może być wielką pomocą dla wilnian, pracujących na polu naukowem.

Pp. Obrębscy oddali też na ochronę w Grodnie dom z ogrodem, który im zapisała Orzeszkowa. Mali bohaterowie „niedoli dziecięcej", której obraz nieraz świetnem piórem kreśliła genialna autorka, zapełniają już wszystkie pokoje tego napozór skromnego, lecz obszernego, wygodnego i z pewnym smakiem postawionego budynku.

Wartoby na tym domu umieścić, z odpowiednim napisem, tablicę pamiątkową, świadczącą, że mieszkała w nim ta, której całe życie wypełniała myśl i praca dla dobra i szczęścia swych rodaków.

Dom Orzeszkowej w Grodnie jest już obecnie pamiątką narodową.

Oryginalni samobójcy. Na przystani w Kijowie zdarzyło się w tych dniach następujące usiłowanie samobójstwa:

Małżonkowie Tałaszczewowie, będący w dość podeszłym wieku, przyszli na brzeg Dniepru, podpiwszy nieco uprzednio, rozebrali się tam i rzucili do wody. Woda jednak sięgała im zaledwie do pasa. Wówczas małżonkowie, zachęcając jedno drugiego, doszli do głębokiego miejsca i tutaj postanowili zakończyć rachunki z życiem.

Dla ułatwienia sobie tego jedno topiło drugie. Jak opiewa protokuł policyjny, najpierw mąż pogrążał się w wodzie, ciągnąc za soba żonę, następnie zaś ona oddawała taką samą usługę mężowi. Widząc, co się święci, i że Tałaszczewowa zaczyna już tracić przytomność, stojący na brzegu robotnik z tartaku, Furmanow, rzucił się do wody i wyciągnął oboje na brzeg. Oburzony interwencyą robotnika, Tałaszczew, rzucił się na swego zbawcę i zaczął go bić.

Na krzyki Furmanowa zbiegli się inni robotnicy, ujęli się za pokrzywdzonym i tak obili T., że ten stracił przytomność.

Pogotowie ratunkowe odwiozło niedoszłego samobójcę do szpitala. Żonę jego odwieziono do domu.

Z CESARSTWA.

Napad bandytów w Odesie. W arystokratycznej dzielnicy Odesy, przy końcu ul. Lanżerona, niedaleko hotelu Londyńskiego mieści się kantor międzynarodowej kompanii żniwiarek. Na kantor ten napadło w biały dzień czterech uzbrojonych w brauningi bandytów.

Weszli oni do gabinetu dyrektora, ubezwładnili go, poczem, nakazawszy spokój urzędnikom i służącym, zamknęli ich w osobnej sali i zabrali 3,600 rb. Jeden z zamkniętych w sali pracowników, niepostrzeżony przez opryszków, wyskoczył przez okno i przyprowadził komisarza policyi Makuchina. Bandyci strzelili do policyi kilkakrotnie, lecz kule chybiły. Cofając się w dół ku morzu, napotkali zarządzającego składem narzędzi rolniczych amerykanina Oldingera, który powitał ich bardzo grzecznie, wziąwszy za klijentów. W odpowiedzi na powitanie strzelili do Oldingera z brauningów, poczem znikli, zostawiwszy zbroczonego krwią na bruku. Żadnego z bandytów nie udało się schwytać, zaś zatrzymany przez publiczność i policyę niejaki Kazimierz Smorczyński z Lublina udowodnił swoją niewinność, to też uwolniono go natychmiast po przesłuchaniu przez władze śledcze.

Bandyci podczas napadu zachowywali zimną krew i spokój. Gdy jedna z kobiet pracujących w biurze zemdlała, bandyta przyniósł szklankę wody i podając, przemówił łagodnie: „Niech się pani uspokoi".

Sygnalizacyę elektryczną i telefony bandyci na minut kilka przed uskutecznieniem napadu przerwali.

Minister Kasso. Prasa petersburska otrzymała ostrzeżenie, ażeby pod rygorem grzywien, nie poddawała krytyce ostatnich zarządzeń ministra oświaty Kassa. Za artykuł p. t. „Uwagi z powodu wydalenia tysiąca słuchaczek z instytutu lekarskiego dla kobiet w Petersburgu" naczelnik m. Petersburga skazał na kary po 1,500 rb. wydawnictwa „Utro Rossii" i „Russkija Wiedomosti".

Zakaz mówienia po polsku. W Petersburgu opiekun honorowy domu wychowawczego, jenerał Brok, wydał rozporządzenie, zabraniające lekarzowi rozmawiać w przytułku po polsku. Donosząc o tym zakazie, „Riecz" dodaje, że widocznie jenerał Brok obawia się, ażeby niemowlęta pod wpływem języka polskiego nie zastrajkowały w ssaniu smoczka.

Zjazd nacyonalistów. W majątku posła, hr. Bobrinskiego odbył się zjazd nacyonalistów rosyjskich z udziałem biskupa Eulogiusza. Mówią, że rozważano sprawę wyborów do IV Dumy.

Z WARSZAWY.

* Hojny dar.

Dowiadujemy się, że pani Hipolitowa Wawelbergowa, z okazyi ślubu syna swego, p. Michała Wawelberga, z panną Wandą Braunsteinówną, ofiarowała 5 000 rubli do dyspozycyi komitetu tanich mieszkań im. małż. Wawelbergów na utworzenie nowej instytucyi oświatowej.

* Bezrobocie w „Laborze".

W poniedziałek rozpoczął się w „Laborze" strajk 700 robotników, zajętych w oddziale emalierni. Powodem tego strajku stały się nowe normy wynagrodzenia, zaprowadzone przez zarząd przed dwoma tygodniami. Zniesiono mianowicie płacę dzienną, natomiast poczęto wydawać roboty na akord. Norma ta nowej opłaty okazała się jednak w praktyce niską, tak, iż robotnicy zarobili o 15 proc. mniej, niż pracując na dniówkę.

Wobec tego cała emaliernia stanęła i zażądała podwyżki o 50 proc., jak również usunięcia dyrektora technicznego, Manitiusa i jego pomocnika, inż. Otto.

Następnego dnia, t. j. onegdaj, stanęły warsztaty, które żadnych żądań nie wystawiały.

Ogółem strajkuje 1,200 robotników.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Włodzimierza. Jutro Sława.

ZEBRANIA. Dziś zebranie Komitetu „Dnia kwiatka" w lokalu Ochronki bałuckiej (Nawrot 7) o godz. 8 wieczorem.

MUZEUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(f) **Ofiary na pogorzelców.** Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności uzyskało zatwierdzenie komitetu do zbierania ofiar na rzecz pogorzelców. Do zarządu komitetu weszli: pastor Gundlach, ks. Gniazdowski i p. Lipszyc.

(f) **Na pogorzelców.** Opłakany los nieszczęśliwych ofiar pożaru na Bałutach wywołał współczucie całego społeczeństwa łódzkiego. Zakrzątnięto się natychmiast około zorganizowania pomocy dla biedaków: redakcye otworzyły listy składek, przy Tow. dobroczynności zorganizowały się komitety.

Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia", chcąc choć w części ulżyć doli biedaków, postanowiło urządzić w nadchodzącą niedzielę w ogrodzie Grand-Hotelu zabawę na rzecz pogorzelców bez różnicy wyznania. Z pomocą pospieszyła mu młoda, lecz przejęta humanitarnemi uczuciami Resursa rzemieślnicza i wspólnemi siłami opracowano program tej zabawy.

Wystąpią więc chóry Resursy i jej Koło dramatyczne z jednoaktówką „Na przekór" Przybylskiego. Koło dramatyczne „Harmonii" odegra krotochwilę „Nasze bziki".

Bawiący od kilku dni w naszem mieście dyrektor teatru popularnego, p. Andrzej Mielewski, ofiarował swój łaskawy bezinteresowny współudział, tak samo postąpił i p. Majewski, baletmistrz teatru „Thalia". Również zanotować wypada występ znanego amatora-śpiewaka, członka „Harmonii" p. Górskiego.

Program więc tej zabawy będzie bogaty i urozmaicony. Przypuszczamy, że ze względu na cel ogród Grand-Hotelu będzie zapełniony szczelnie. Zabawa rozpocznie się o godz. 4 po poł.

(o) **Dzień ubogich.** Wczoraj zebrało się w lokalu T-wa prac. handl. chrz. zwykłe czwartkowe posiedzenie komitetu, urządzającego „Dzień ubogich" w Łodzi, który się odbędzie w d. 17 września. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Pan M. Koninski przedstawił opracowany przez siebie specyalnie w tym celu, plan miasta Łodzi, podzielony na rewiry, z oznaczeniem ważniejszych punktów, w których mają być porozstawiane posterunki ze sprzedażą kwiatków, jednodniówki, pocztówek i t. d.

Komitet postanowił zrobić odpowiednią ilość kopij planu w całości i planów częściowych do użytku komitetu pań-patronek dzielnicowych sprzedaży kwiatków, przyczem, w imieniu przewodniczącej, pani E. Leonhardtowej i komitetu, pastor Gundlach wyraził p. Konińskiemu podziękowanie za tak pożyteczną, a niełatwą pracę.

Sprawa urządzenia corsa pojazdów dekorowanych zwolna posuwa się naprzód. Komitet postanowił zaprosić jeszcze dwóch panów, znanych w szerszych sferach towarzyskich i sportowych, do pomocy p. Edmundowi Schwartzschultzowi, który urządzenie corsa wziął na siebie i, jak już dziś sądzić można, wywiąże się z trudnego zadania z powodzeniem. Podług obliczeń komitetu, w corso przyjmie udział nie mniej, jak sto udekorowanych pojazdów, prócz kilku wozów symbolicznych.

Komitet „Dnia ubogich", za pośrednictwem prasy, zwraca się do wszystkich, mieszkających w naszem mieście artystów malarzy, z uprzejmą prośbą o zainteresowanie się corsem kwiatowem, o poparcie artystyczne zamierzeń komitetu i o udział przy dekorowaniu pojazdów prywatnych. Ze szczególną wdzięcznością przyjmie komitet szkice i projekty dekoracyj wozów symbolicznych, mających przedstawiać: 1) przemysł, 2) żniwa, 3) miasto Łódź, 4) filantropię i pomoc ubogim, 5) zjednoczenie wszystkich stanów, klas i sfer społecznych przy akcyi dobroczynnej i t. d.

Na wczorajszem posiedzeniu komitet poświęcił też sporo uwagi sprawie konkursu śpiewaczego w Helenowie, oraz projektom najrozmaitszych atrakcyj na zabawie sportowej w Helenowie. Postanowiono zaprosić wszystkie drużyny cyklistowskie do udziału.

Wreszcie załatwiono szereg bieżących i drobnych spraw, pozostających w związku z kupnem i sprzedażą kwiatów. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek.

(—) **Wynagrodzenie za opóźnienie ładunku.** Główny zarząd kolei rosyjskich wydał rozporządzenie, którego mocą wynagrodzenie za niedostawienie ładunku w terminie, uszkodzenie go lub zagubienie na kolejach, ma być wypłacane komu należy w terminie miesięcznym od chwili wniesienia w danej sprawie skargi. O ile wypłata nastąpi później, to do należnego wynagrodzenia zarządy kolejowe winny dodawać jeszcze procenty za czas od dnia wniesienia skargi do dnia wypłaty odszkodowania.

(—) **Przesyłki do Luksemburgu.** Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił zarządy tutejsze, że między państwem rosyjskiem a Luksemburgiem wprowadza się wymiana przesyłek pocztowych z przekazami pieniężnymi; najwyższa suma przekazu z Rosyi wynosi 400 rubli, z Luksemburga 1,000 franków.

(—) **Wyjaśnienie senatu.** Żydzi, posiadający dyplom uniwersytecki, nie podlegali dotychczas ograniczeniom, stosowanym do pozostałych żydów.

Obecnie senat wyjaśnił, że: żydzi, którzy mają prawo zamieszkiwania poza granicą osiedlenia, dzielą się na dwie kategorye 1) kupców I-ej gildyi, doktorów medycyny, magistrów, docentów i pozostających na służbie państwowej, którzy nie podlegają ograniczeniom; natomiast 2) lekarze, dentyści, felczerzy, adwokaci i inżynierowie, którzy również mają prawo zamieszkiwania za granicą osiedlenia, nie mogą nabywać domów, ani innych nieruchomości.

(x) **Zgon.** Wczoraj zmarł w naszem mieście ś. p. Klemens Wiśniewski, starszy lekarz drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, przeżywszy lat 49. Był to człowiek uczynny, zamiłowany w swoim zawodzie i cieszył się sympatyą wśród kolegów, oraz w gronie kolejarzy.

(x) **Zabłąkany.** W niedzielę dnia 16 lipca r. b. o godzinie 2 po południu wyszedł z domu Edward Zielke, trzydziestoletni mężczyzna, blondyn szczupły, wzrostu średniego, ubrany w czarny nowy garnitur marynarkowy i czarne palto, dotychczas nie powrócił. Przypuszczać należy, że padł on ofiarą zbrodni. Ktoby wiedział o zaginionym, zechce dać znać właścicielowi domu, Miedziana nr. 6.

(f) **Nowe Tow. akcyjne.** Utworzyło się w Łodzi nowe Towarzystwo akcyjne z kapitałem 600 tysięcy rubli, mające na celu założenie i eksploatowanie przędzalni bawełny. Na czele przedsiębiorstwa stanęli pp. Weile, Danciger i Aszer.

(f) **Z Tow. „Lira".** Wyznaczone na wczoraj zebranie Towarzystwa śpiewaczego „Lira" nie doszło do skutku z powodu niestawienia się dostatecznej liczby członków. Odbędzie się ono w drugim terminie dnia 24 b. m.

O godzinie i miejscu zebrania członkowie będą zawiadomieni.

(m) **Z żyd. Tow. dobroczynności.** W ciągu lipca kasa pożyczkowa Tow. udzieliła 121 pożyczek, ogółem 8,660 rb. Zwrócono 7681 rb. Kuchnia tania wydała 5,218 obiadów po 3, 4 i 5 k., bezpłatnych zaś 278. Na to dopłaciło Tow. 234 rb. 60 kop. Wsparć stałych i jednorazowych wydano 412, w sumie ogólnej 1.230 rb. 50 kop. Przytułek starców i kalek utrzymuje 15 pensyonarzy, na których wydano 144 rb. 86 kop. Ofiary różne przyniosły 265 rb.

(f) **Otwarcie zakładu fotograficznego.** Wczoraj w domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 95 dokonano uroczystego poświęcenia i otwarcia filii zakładu fotograficznego p. Piotrowskiego pod firmą „Marya".

Poświęcenia dokonał gość z Belgii ks. Ręczajski, chwilowo zastępujący wikaryusza w kościele św. Krzyża. Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele prasy.

Zakład jest urządzony w stylu modern z komfortem i smakiem. Salę do zdjęć wybudował p. Piotrowski własnym kosztem. Roboty wewnętrzne wykonał p. Franciszek Mikszewski.

(x) **„Dzień kwiatka" na Bałutach.** Przypominamy, że dziś, o godz. 8 wiecz. w lokalu Ochronki Bałuckiej (Nowaka 7) odbędzie się posiedzenie Komitetu, urządzającego w dniu 13 b. m. sprzedaż kwiatów na rzecz Ochronki na Bałutach.

(x) **Z „Leśniczówki".** P. Władysław Gloger, artysta dramatyczny, nadesłał nam wiadomość, że od przeszłego tygodnia przestał prowadzić zabawy w „Leśniczówce".

(a) **Kary administracyjne.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych: mieszkaniec wsi Andrzejów, gm. Nowosolna, Wilhelm Majer—na zapłacenie 25 rb., oraz właściciel cegielni we wsi Piaskowiec, gm. Nakielnica, Teodor Kurowski i Franciszek Nawrocki—na 50 rb. grzywien.

(f) **Pożar.** Wczoraj, o godz. pół do 8 wieczorem, wezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej do pożaru przy ul. Konstantynowskiej nr. 84, gdzie w domu A. Lubienieckiego *paliły się komórki. W jednej z nich* spaliła się mąka, należąca do piekarza Biskupskiego. Straty wynoszą 3,000 rb.

(p) **Pogotowie ratunkowe** w ciągu dnia wczorajszego między innemi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległo pięć osób.

— Na ul. Rzgowskiej nr. 7 Abram Łęczner, blacharz, lat 42, pracując na dachu, spadł na bruk z wysokości IV piętra i poniósł śmierć na miejscu z powodu pęknięcia czaszki.

— Na ul. Pańskiej nr. 46 Władysław Janicki, syn robotnika fabrycznego, lat 9, uganiając się za gołębiami, spadł z drabiny i złamał prawe ramię.

— Na ul. Starozarzewskiej nr. 144 wczoraj wieczorem Michał Zabicki, lat 71, bez zajęcia, mieszkający przy dzieciach, spadł z III piętra na bruk i pękła mu czaszka; w stanie groźnym odwieziono go do szpitala Aleksandra.

*

(a) **Groźny pożar pod Zgierzem.** Wczoraj o godzinie 1 po południu, w północno-wschodniej stronie Zgierza, ukazała się na widnokręgu wielka smuga dymu. Ponieważ zdawało się, że wybuchł pożar na przedmieściu Przybyłów, przeto w mieście zaczęto trąbić na trwogę.

Na odgłos trąb alarmowych, kilku ludzi pośpieszyło z końmi do szopy przy ulicy Długiej po beczki z wodą. Ale szopa była zamknięta. Posłano więc corychlej po klucz do magistratu, lecz zanim go znaleziono, upłynęło kilkanaście minut. Tymczasem straż ogniowa, której rekwizyty mieszczą się w odległości pół wiorsty od rzeczonej szopy — przy zbiegu ulic Średniej i Wysokiej wyjechała już do pożaru.

Jak się okazało, pożar szerzył się we wsi Wilhelmówku, gminy Łagiewniki, odległej od Zgierza o 2 wiorsty.

W chwili przybycia do Wilhelmówka straży ogniowej, trzy zagrody stały w płomieniach. O uratowaniu płonących budynków nie mogło być już mowy. Natomiast trzeba było wielkiej baczności aby ogień nie rozszerzył się na całą wieś i na pobliski folwark baronowej Zachertowej, tembardziej że kierunek wiatru sprzyjał temu tak, że snopy iskier padały nawet na dalsze domostwa.

Dzięki energicznej akcyi ratunkowej pożar umiejscowiono.

Spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 obory, kil-

ka drobniejszych budynków gospodarczych oraz 2 stodoły napełnione zbożem.

W spalonych domach mieszkało kilku lokatorów oraz mieściły się dwa sklepy: spożywczy i z wędlinami. Większość towarów w tych sklepach oraz sprzętów domowych uległa spaleniu lub zniszczeniu podczas akcyi ratunkowej.

W ogniu zginęło kilka sztuk trzody chlewnej oraz mnóstwo drobiu. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli. Dogaszanie ognia trwało do godziny 4 po poł.

Jeden z mieszkańców płonącego domu, ratując mienie, uległ dotkliwemu poparzeniu nóg i rąk.

Nie możemy nie wyrazić zdziwienia, dlaczego straż ochotnicza zgierska gdzieindziej ma główne rekwizyty, a gdzieindziej beczki z wodą.

(a) **Jarmark w Strykowie.** Wczoraj w Strykowie odbył się jarmark na inwentarz żywy i różne towary. Inwentarza dostarczono niewiele, a najmniej trzody chlewnej. Ruch na jarmarku panował dość ożywiony. Najliczniejsze tranzakcye zawierano na bydło rogate. Za konia pociągowego płacono od 50 do 175 rb. za krowę dojną 35 — 100 rb.

(a) **Wykolejenie na linii zgierskiej.** Wczoraj, około godz. 7 wieczorem, na stacyi Zgierz znowu wykoleił się pociąg. Jest nadzieja, że będzie to ostatnie wykolejenie, przynajmniej na stacyi zgierskiej, gdyż rozpoczęto tam reparacyę zwrotnicy, z winy której wykolejenia powtarzały się coraz częściej.

(a) **Pożary w okolicy.** Onegdaj w jednym z domów przy ulicy Żydowskiej w Łęczycy, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który jednak miejscowa straż ogniowa ochotnicza stłumiła wkrótce. Spaliła się część dachu.

— Wczoraj w Ozorkowie na krańcach miasta wynikł z niewiadomej przyczyny pożar, który, pomimo usilnej akcyi ratunkowej, rozwiniętej przez tamtejszą straż ogniową, strawił dwa domy mieszkalne, oraz kilka budynków gospodarczych. W spalonych domach mieszkało kilkunastu lokatorów. Ponieśli oni znaczne szkody w w sprzętach domowych. Ogółem straty wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

— O godz. 3 m. 45 w Starych Rokiciech od iskry z komina przechodzącego pociągu zapalił się stóg żyta, należący do p. Keniga i spłonął. Do ognia wzywano IV oddział straży ogniowej ochotniczej.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. W katedrze na Wawelu wykończono świeżo dwa wspaniałe witraże, ufundowane przez ś. p. Erazma Jerrmanowskiego, a wykonane przez pracownię S. G. Żeleńskiego, według kartonu p. Józefa Mehoffera, prof. krakowskiej Akademii sztuk pięknych. W obu tych witrażach piękna a wyraziście wypowiedziana idea oraz efekt kolorystyczny wywierają głębokie wrażenie. Oba przedstawiają cierpienie ludzkości, utrapionej, znękanej, szukającej ukojenia w niebie. Na jednym—Chrystus w cierniowej koronie, z berłem w ręku, na tronie wśród świata bezmiaru; tłem jego: niebo gwiazdziste, a pod stopami tęcza. Na drugim—„Królowa boleści" również na tronie, wśród przestworza, patrzy ze współczuciem na tych, co do Niej z wiarą i nadzieją się zwracają. Witraże te będą jedną z piękniejszych ozdób prastarej katedry.

— W Zakopanem odbędzie się 14-go b. m. wieczór uroczysty na rzecz pomnika Jagiełły. Kazimierz Tetmajer i Franciszek Nowodworski wygłoszą mowy.

— W izbie rękodzielniczej wykryto sprzeniewierzenie, dokonane przez zbiegłego urzędnika Głowackiego. Badania ksiąg w tej sprawie jeszcze nie skończono.

Z POZNANIA. Donoszą z Kwidzynia: Straszne samobójstwo popełniła w lasku sadlińskim pewna młoda dziewczyna. Oblała się naftą i benzyną, wypiła buteleczkę lizolu i potem podpaliła na sobie ubranie. Na pół zwęglonego trupa znalazł na miejscu okropnego samobójstwa woźny gminy ze Sadlina. Obok leżały trzy butelki: od benzyny, nafty i lizolu, oraz torebka ręczna, w której znajdowało się przeszło 4 marki. Nazwiska samobójczyni stwierdzic nie zdołano.

ZE LWOWA. W środę nad ranem w domu przy ulicy Długosza № 4 zakradli się złodzieje do mieszkania pp. Borkowskich, bawiących na letnisku. Spostrzegł to jeden z lokatorów, zaalarmował stróża i policyanta. Urządzono obławę, w czasie której złodzieje, strzelając z brauningów zabili stróża Bieniarza i ranili ciężko czeladnika betoniarskiego Oryszczaka. Złodzieje zbiegli, w kilka godzin później aresztowano podejrzanego człowieka, którego przy konfrontacyi ranny Oryszczak poznał jako jednego ze złodziei.

Ostatnia poczta.

— Z Berlina telegrafują do Paryża. Na środowych naradach w sprawie marokańskiej i wiążących się z tem kompensat kolonialnych, skonstantowano, że kwestya nie posunęła się rzeczowo naprzód; Obydwie strony pozostały nadal na swojem stanowisku poprzedniem. Wobec tego prasa francuska jest zdania, że nietylko narady mogą potrwać długo, ale nie doprowadzić do żadnych pozytywnych wyników.

— Inspirowany w kwestyach polityki zagranicznej „Lokal Anzeiger" wydrukował wczoraj następującą ennuncyacyę:

„Z wielu stron wychodzi na jaw usiłowanie, aby wśród ogółu rozpowszechnić i utrwalić mniemanie, jakoby pomiędzy cesarzem a odpowiedzialnymi ministrami państwowymi wynikły zasadnicze nieporozumienia co do zasad przy układach w sprawie marokańskiej. Szczególnie starano się położenie rzeczy w ten sposób przedstawić, że sekretarz stanu, Kiderlen-Waechter, stawiał z początku daleko większe i dalej idące żądania przedstawicielowi Francyi, które później, pod osobistym wpływem cesarza, znacznie obniżył. W sprawie tej czytamy telegraficzną wiadomość z „Koelnische Ztg.", że; podobne samowolnie zmyślone wiadomości są niepatryotyczne, jako obniżające powagę Niemiec wobec zagranicy. Podobny zarzut stawić też należy wobec trwających usiłowań, aby przedstawić żądania politycznych szaleńców, jako żądania, które z początku leżały w zakresie zamiarów samego rzędu niemieckiego, które jednak, pod naciskiem obcym, zostały cofnięte lub zmodyfikowane.

— Na parowcu niemieckim „Gutenberg", kursującym na Renie, zdarzył się, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wybuch kotła, który zniszczył sam statek i wyrządził naokoło znaczne szkody. Z pomiędzy służby 4 osoby zabite na miejscu, jedna nie została dotąd odnaleziona. Z pomiędzy osób, znajdujących się w pobliżu, 8 odniosło ciężkie rany, pomiędzy niemi 2 kobiety.

— Do Bazylei zjechało się 500 delegatów różnych związków syonistycznych. Przeważają związkowcy z Niemiec. Dr. Wolfsohn otworzył zjazd uroczystem przemówieniem. Na wniosek komitetu wykonawczego uchwalono wysłać do rządu tureckiego telegram kondolencyjny z powodu niedawnego pożaru w Konstantynopolu i 500 franków na pogorzelców. Następnie przemawiał znany pisarz niemiecki i syonista, Max Nordau na temat ogólnego położenia żydów. Nordau został wybrany prezesem syonistycznego biura związkowego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 sierpnia (P.) Dziś o godzinie pół do 11 rano na polu Marsowem odbył się Najwyższy przegląd „rot pocieszznych", przybyłych z różnych miejscowości Rosyi. O godzinie 10 rano pocieszni zaczęli ściągać na pole, gdzie zajęli miejsca według opracowanej instrukcyi, tworząc cztery linie.

Oddzielnie urządzone miejsca przepełnione były przez osoby zaproszone, w których liczbie znajdowali się ministrowie: wojny, marynarki, oświaty, handlu, głównozarządzający rolnictwem, ober-prokurator synodu, przedstawiciele ciała dyplomatycznego i inni.

O godzinie pół do 11 na pole Marsowe przybyli: Wielcy Książęta Andrzej Włodzimierzowicz, Mikołaj Michałowicz, Sergiusz Michałowicz i Książę Aleksandor Jerzowicz Romanowskij.

Na początku godz. 11 na jachcie Cesarskim „Aleksandrya" przybył do Petersburga Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministra Dworu Cesarskiego i dyżurnych. Po przybyciu Jego Cesarska Mość wszedł na łódkę parową, która stanęła w przystani przy pałacu Marmurowym. Po wejściu na brzeg i przyjęciu raportów Jego Cesarska Mość w towarzystwie Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza udał się na pole Marsowe. Siadłszy na konia Jego Cesarska Mość raczył objechać linie rot pocieszznych, następnie przyglądał się ćwiczeniom z bronią, manewrom rotnym, gimnastyce sokolej i fechtunkowi, przyczem pocieszni zaszczyceni zostali pochwałą Najjaśniejszego Pana.

Najwyższy przegląd zakończył marsz ceremonialny, po którym Jego Cesarska Mość raczył objechać i dziękować tym wszystkim, którzy dołożyli starań do wyuczenia pocieszznych.

W rewii brały udział 84 roty w ogólnej liczbie 6 tysięcy.

O godzinie 1 po południu Jego Cesarska Mość opuścił pole Marsowe, udając się nad brzeg przed pałacem Marmurowym — gdzie dokonał przeglądu 14 samojazdów bagażowych wydziału wojskowego, które stawały do wyścigu z Petersburga do Moskwy i z powrotem, poczem, pożegnawszy się z Wielkimi Książętami i osobami im towarzyszącemi, odpłynął na jacht „Aleksandrya" udając się do Peterhofu.

Pocieszni udali się do Domu ludowego, gdzie przygotowany był dla nich obiad.

Ryga, 10 sierpnia (P.) Próba stacyi radyotelegraficznej na wyspie Runo dała znakomity wynik. Przyjmowano bez przeszkody telegramy ze stacyi znajdującej się w zatoce fińskiej.

Moskwa, 10 sierpnia (P.) Zmarł redaktor-wydawca i założyciel „Mosk. Listka" Pastuchow, który pozostawił po sobie majątek milionowy.

Odesa, 10 sierpnia (P.) Z rozporządzenia prokuratora w mieszkaniu zwolnionego w tych dniach od obowiązków p. o. naczelnika wydziału śledczego ks. Charchulidze, dokonano rewizyi, zabrano korespondencye i dokumenty.

Kursk, 10 sierpnia (P.) W pow. staro-oskolskim zarejestrowano wypadek cholery.

Odesa, 10 sierpnia (P.) Bakteryologicznie stwierdzono pierwszy wypadek cholery.

Syzrań, 10 sierpnia (P.) W pow. korsuńskim stwierdzono wypadek cholery.

Moskwa, 10 sierpnia (P.) Badanie bakteryologiczne wykazało, że zaregestrowany wczoraj wypadek nie jest choleryczny.

Nikołajew, 10 sierpnia (P.) Na statku niemieckim, przybyłym z Włoch, stwierdzono 3 wypadki cholery.

Triest, 10 sierpnia (P.) Zarząd namiestnictwa zabronił tutejszemu związkowi Sokołów wziąć udział w zjeździe sokolskim w Zagrzebiu wobec obawy zawleczenia cholery.

Wiedeń, 10 sierpnia (P.) „Zeit" potwierdza wiadomości, że król Mikołaj, po wyborach do skupczyny, wyznaczonych na wrzesień, odwiedzi Dwór rosyjski i inne.

Londyn, 10 sierpnia (P.) W izbie lordów minister Morley oświadczył, że jeżeli dziś w nocy bill o „veto" zostanie odrzucony, wówczas król pozwoli na mianowanie tylu nowych lordów, ilu będzie potrzeba dla pomyślnego zwalczenia opozycyi. Oświadczenie to wywołało ogromne wrażenie w izbie.

Londyn, 10 sierpnia (P.) W doku południowo-indyjskim wynikły rozruchy i starcie z policyą. Kilka osób zostało poranionych.

Londyn, 10 sierpnia (P.) Stan rzeczy, wywołany przez strajk, znacznie się zaostrzył. Bulwary zawalone są towarami i artykułami spożywczymi. Ulice zapełniają rozgorączkowane tłumy, napadające na wozy z towarami. Policyi jest za mało. Zapasy benzyny są na wyczerpaniu, skutkiem czego towarzystwo omnibusów zmuszone będzie stanąć.

Londyn, 10 sierpnia (P.) Skutkiem bezrobocia cała jazda i piechota, stojące załogą w Aldershot otrzymały rozkaz być w pogotowiu do wymarszu do Londynu.

Liwerpool, 10 sierpnia (P.) Zrana przedsięwzięto energiczne środki dla wyładowania na stacyi centralnej, gdzie nagromadziła się ogromna ilość towarów. Zadanie spełniono dzięki tylko wytężonej pracy policyi, która często uciekała się do pałek gumowych.

Z Birmingham donoszą, że tłum powitał wyzwiskami i rzucaniem różnych przedmiotów przybyłych tam 100 policyantów.

Wiedeń, 10 sierpnia (wł.). Z Rzymu telegrafują o stanie zdrowia Papieża: Stan osłabienia, przechodzący często w omdlenie, trwa nadal. Ostatniej nocy lekarze skonstatowali trudność oddychania i ciężkość w piersiach.

Wśród ogółu panuje przekonanie, że urzędowe wiadomości z Watykanu są sztucznie optymistyczne i nikt im wiary nie daje.

ś. † p.

Klemens Wiśniewski

Starszy Lekarz Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 49. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na Stary cmentarz katolicki nastąpi 11-go sierpnia o godzinie 6 i pół wieczorem. Na smutne te obrzędy pozostała żona z synami zaprasza krewnych, przyjaciół kolegów i znajomych.

3018

W sobotę dnia 12-go sierpnia jako w dniu Imienin

ś. † p.

KLARY HERTZBERGOWEJ

zostanie odprawioną Msza św. przed Wielkim Ołtarzem w kościele św. Krzyża o godzinie 11-ej rano, o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają

2675 **Mąż z rodziną.**

Wiedeń, 10 sierpnia (wł.). Oprócz ministra wojny, bar. Schoeneicha, ustępuje również szef sztabu generalnego, gen. Conrad; obiedwie dymisye ogłoszone być mają urzędowo w przyszłym tygodniu.

Londyn, 10 sierpnia (wł.). Rada związkowa robotników portowych uchwaliła strajk generalny wszystkich pracowników w porcie londyńskim. Skutkiem tego liczba strajkujących wzrośnie do kolosalnej cyfry, sięgającej 100,000 uczestników. Prawdopodobnem jest rozszerzenie strajku na robotników stacyi towarowych.

Wiedeń, 10 sierpnia (wł.). Minister dla Galicyi Zaleski otrzymał tytuł tajnego radcy, czyli podniesiony został do godności ekscelencyi.

Kolonia, 10 sierpnia (wł.). Trwające blizko od 4 ch tygodni upały w całych Niemczech zachodnich, stają się poważną i dotkliwą klęską żywiołową. Z różnych stron donoszą o pożarach lasów, wynikłych tylko z gorąca i suszy. Oprócz tego porażenia słoneczne z częstym wynikiem śmiertelnym, oraz wypadki obłędu zdarzają się coraz częściej i w zastraszający sposób.

Londyn, 10 sierpnia (wł.). Upał doszedł w dniu wczorajszym do niepamiętnej intensywności. Termometr wskazywał 28½ R. w cieniu. Zupełna cisza i powietrze przepojone ciężką wilgocią, czynią upał tem nieznośniejszym.

Z ostatniej chwili.

Lwów, 11 sierpnia. (P.). Gazety tutejsze zwracają się do Aehrenthala z żądaniem, aby w imię interesów wyższej akademii leśnej we Lwowie ujął się za aresztowanymi w Kijowie, oskarżonymi o szpiegostwo: Dorrońskim, Barcińskim, Skowronem i Jaszkowskim.

Londyn, 11 sierpnia. (P.). Po burzliwych rozprawach bil o prawie veto izba lordów przyjęła większością 131 głosów przeciw 114. Tym sposobem przesilenie parlamentarne skończone.

W izbie gmin Grey oświadczył, że mianowanie Stocksa nie narusza, ugody anglo-rosyjskiej, lecz w stosunku do północnej części Persyi sprzeciwia się duchowi ugody. Podobnie niewątpliwie postąpiłaby Wielka Brytania, gdyby oficer rosyjski, porzuciwszy stanowisko agenta wojennego w Teheranie, wybrany był organizatorem żandarmeryi w Persyi południowej.

Konstantynopol, 11 sierpnia. (P.) Około Prisztiny albańczycy napadli na władze miejscowe, które uratowały się dzięki przybyciu wojsk.

Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał poseł w Sofii, Asimbey.

Londyn, 11 sierpnia. (P.) Bezrobocie woźniców skończone.

Petersburg, 11 sierpnia (P). Przedstawiciele robotników portowych zgodzili się natychmiast przystąpić do robót, wobec zgodzenia się pracodawców na zamianę płacy dziennej na wynagrodzenie od sztuki.

(m) Samobójstwo.

Dziś między 11—12 przed południem, w lesie Grabinka zastrzelił się urzędnik łódzkiego oddziału Banku państwa, Mikołaj Brekleńskij. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zmarły, który osierocił żonę i 2 synów, cieszył się wielką sympatyą kolegów, śmierć jego przeto wywarła silne wrażenie wśród urzędników oddziału Banku.

RÓŻNE WIEŚCI.

Nowa opera cesarza Wilhelma.

Według paryskiego „Gil Blasa", cesarz Wilhelm był mocno niezadowolony z tego, iż Bethmann-Holweg i Kiderlen-Wechter przyjeżdżali do Swinemünde na konferencyę z nim w sprawie marokańskiej.

— Róbcie sobie, co chcecie — odpowiedział im — byle rzecz pokojowo załatwić i mnie nie nudzić. Nie kazałem wam wysłać pancernika do Agadiru. Zrobiliście to sami, teraz ratujcie się, jak możecie, a mnie nie przeszkadzajcie, bo piszę operę bardzo zajmującą.

— Jakiż temat wasza cesarska mość opracowuje?

— Doskonały.

— Opera będzie nosiła tytuł: „August II, król polski". Wprowadzam polskie mundury, polonezy, krakowiaki i zobaczycie, że będzie to rzecz doskonała. Wiadomo, że cesarz Wilhelm napisał już był jedną operę z Leoncovallem p. t. „Roland". Opera nie miała powodzenia, bo nie była ani niemiecką, ani włoską, ale jakąś mieszaniną. Może ta nowa opera, którą już cesarz Wilhelm sam komponuje, bez pomocy czyjejkolwiek, będzie lepsza.

Oszczędności francuzów.

Sprawozdanie francuskich kas oszczędności za 1909 rok, wydane właśnie przez rząd francuski, wykazuje, że oszczędności francuzów zwiększają się ciągle. W roku powyższym kapitał złożony w kasach oszczędności doszedł do ogromnej sumy 3 miliardów 833 milionów franków, liczba zaś osób, składających oszczędności, do 8,116,270. Większość powyższych kapitałów ulokowana jest w rencie państwowej i nieruchomościach. Pięć milionów użyto na budowę tanich mieszkań robotniczych.

HUMOR.

Szlachetny człowiek.

— Dał mi pan przyrzeczenie parę tygodni temu, że się pan za mną wstawi do Iksa, i nawet się pan z nim nie widział. Dlaczego?

— Mój panie, szlachetny człowiek o tem pamięta, co bierze, a łatwo zapomina, co daje; więc i ja zapominam, jak daję przyrzeczenie.

OFIARY.

Dla pogorzelców w osadzie Bałuty.

J. Szumacher 50 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (metrów na sekundę)	Uwagi
10/VIII 1 pp.	745.9	+26.1	41	Pn W 1	Z dnia 10/VIII Temperatura
10/VIII 9 w.	745.0	+24.2	47	Pn W 1	max. +27.0 C.
11/VIII 7 r.	746.4	+18.0	82	Pn W 1	min. +15.0 C. Opadu 0.0

Dr. med. Z. GOLC

powrócił

Mikołajewska Nr. 18, telefon 20-60. 2966

Największem dobrodziejstwem

dla włosów jest regularne mycie Pixavonem, który nie tylko włosy i skórę głowy oczyszcza, lecz dzięki zawartości w nim dziegciu (pozbawionego zapachu i koloru za pomocą chemicznego sposobu) oddziaływa wprost pobudzająco na skórę głowy.

Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, wynosi Rb. 1.50. Można dostać we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają obmywania głowy Pixavonem. 1281

GIEŁDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, 1 godzina.

	Żad	Ofiar	Tranz.		Żad.	Ofiar.	Tranz		Żad	Ofiar	Tranz.
Czeki na Berlin	46.25	—.—	—.—	4½ L. Ziemskie	92.00	91.00	91.50	5% Piotrkowa	—.—	—.—	—.—
4% Renta . .	94.00	93.00	—.—	4% "	—.—	—.—	—.—	Akc. Lilpopy	—.—	—.—	—.—
5% Poż. z 1905	104.50	103.50	—.—	5% L. Warsz. .	95.40	94.40	94.90	" Putiłowsk	—.—	—.—	—.—
5% Poż. z 1906	103.50	102.50	—.—	4½ "	90.80	89.80	—.—	" Rudzki i Ska	—.—	—.—	—.—
Premjówka I .	479	469	—.—	5% L. Łódz. 6 s.	—.—	—.—	—.—	" Starachowic	—.—	—.—	268
" II .	371	361	—.—	4½% "	—.—	—.—	—.—	B. Hand Warsz.	—.—	—.—	440
Szlacheckie . .	329	319	—.—					" " Łódzk.	—.—	—.—	—.—

Rudzki i S-ka (nowe akcye) . . . . — — 90.75
Bank Handlowy m. Warszawy (nowe akcye) . . . — — 321
Żyrardów . . . . — — 290½
4% Renta państwowa m. Petersburga 93.75

Katastrofa z samochodem.

We wtorek około godz. 6 rano, 10 studentów wydziału medycznego z uniwersytetu w Tours, wybrało się na wycieczkę samochodem, w którym było tylko miejsce na 5 osób. Po kwadransie jazdy samochód dotarł do miasteczka Cormery, położonego o 19 kilometrów od Tours. Samochód jechał pełną szybkością. Nagle pękła obręcz gumowa u przedniego koła, kierujący stracił władzę nad samochodem, który zwrócił się gwałtownie w bok i całą siłą rozpędu uderzył w zamknięte jeszcze drzwi sklepu fryzyerskiego. Wszyscy siedzący w samochodzie wyrzuceni zostal na bruk ulicy. Trzej studenci ponieśli śmierć na miejscu. Wszyscy inni, a pomiędzy nimi i szofer, odnieśli silne obrażenia. Jeden z nich, z zawodu farmaceuta, żonaty i ojciec dwojga dzieci, zmarł w kilka godzin. Wszyscy 6 pozostali znajdują się w stanie niebezpieczeństwa.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Już dawno mieszkańcy ul. Przejazd nie byli świadkami tak potwornych scen na tej ulicy, jakie od paru tygodni rozgrywają się z powodu rozkopania tejże. Cały dzień zmuszeni jesteśmy słuchać smagań batem koni, które w żaden sposób nie mogą z dziur wyciągnąć wozów, ciężarem naładowanych. Furmani, doprowadzeni do ostateczności, w nieludzki sposób znęcają się nad biednemi bydlętami, gdy te zapadną się w dziury, używając już nietylko bata, lecz kija lub kołka. Dziś np. rozgrywała się wstrząsająca scena, gdy woźnica, porzuciwszy bat, podnosił z bruku kamienie i z szatańską zaciekłością rzucał z całej siły w konia. Sceny te do obłędu doprowadzić mogą mieszkańców, tem więcej, że niema wcale nadziei, kiedy to się skończy. W tym wypadku winno Tow. opieki nad zwierzętami użyć swego wpływu, by położyć kres tym nieludzkim skutkom gospodarki miejskiej, zamykając rozkopaną ulicy.

Stanisław Olczak.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. E. S. Autorka wierszy „Skarga duszy" i „Zniechęcenie" jest osobą młodą, sierota, tem większe ma tedy prawo do rady życzliwej, ale zarazem i tem większy obowiązek pilnego jej rozważenia. Zanim dusza zacznie się skarżyć na społeczeństwo i zanim ogarnie ją zniechęcenie, powinniśmy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, co społeczeństwo nam dało (choćby rękoma rodziców) i co nawzajem daliśmy społeczeństwu. W młodych latach zawsze prawie rachunek wykaże, iż my jesteśmy dłużnikami. Więc powinnością jest naszą myśleć o niszczeniu się z tego długu i z narastających od niego procentów, a nie o śmierci przedwczesnej, jak bankrut podstępny o ucieczce do Ameryki. Uścić się zaś możemy tylko miłością dla bliźnich i pracą, szukaną starannie, spełnianą gorliwie, pracą, nie przewyższającą naszego uzdolnienia, owszem, raczej w zakresie niższym, niżby pozwalała nasza umiejętność i sprawność, byle nie w zakresie przewyższającym tę miarę, bo wtedy wyrządzalibyśmy szkodę innym i sobie.

Wiersze nadesłane wykazują dużo uczucia, bogactwo wyrazów, ale brak muzykalności. Czem w muzyce jest takt, tem w wierszu tak zwana miara. O miarach wierszowych uczy stylistyka poezyi czyli poetyka; miary te poznać można praktycznie, bez teoryi, czytając głośno utwory znakomitych naszych poetów.

P. Romanowi Trzcińskiemu. Przepisy nie dopuszczają takiego zastępstwa.

Zabłąkany

W niedzielę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 2 po poł. wyszedł z domu Edward Zielke, trzydziestoletni blondyn, szczupły, wzrostu średniego, ubrany w czarny nowy garnitur marynarkowy i czarne sakpalto, który dotychczas niepowrócił. Wszelkie poszukiwania rodziny i policyi nie dały żadnego rezultatu. Podejrzewaną jest zbrodnia. Zaginiony mieszkał przy ulicy Miedzianej № 6. Ktoby wiedział o zaginionym, zechce dać znać właścicielowi domu (Miedziana № 6). 3024

Do składu fabrycznego poszukiwany jest młody człowiek jako

BUCHALTER-KORESPONDENT

(chrześcijanin) zaraz. Reflektanci, którzy gruntownie posiadają języki polski i rosyjski, zechcą oferty, z podaniem dotychczasowej czynności i wynagrodzenia, złożyć w adm. „Rozwoju" p lit. „A. A. 915". 3016

Zarząd

Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że w dniach: 1) 4/17 sierpnia, 2) 18/31 sierpnia, 3) 1/14 września i 4) 15/28 września r. b. odejdą ze stacyi Praga Nadwiślańska bezpośrednie pociągi Syberyjskie do Irkucka w kierunku przez Brześć, Wiaźmę, Batraki i Czelabińsk z ładunkiem towarów, adresowanych do st. Irkuck, oraz do stacyj, za Irkuckiem leżących.

Osoby zainteresowane, życzące wysłać towary oznaczonymi pociągami do Irkucka lub stacyi za Irkuckiem leżących, winne złożyć Ekspedycyom stacyj wysłania towaru piśmienne deklaracye najpóźniej na dni 7 przed odejściem danego pociągu ze wskazaniem rodzaju towaru, jego wagi i stacyi przeznaczenia, załączając przy każdej deklaracyi rubli 10 tytułem kaucyi, która zwracaną będzie po przyjęciu przesyłek do przewozu.

Przyjmowanie samych ładunków odbywać się będzie na stacyach drogi żelaznej W. W. dnia piątego i czwartego, a w Warszawie, oprócz tego, i dnia trzeciego przed dniem odejścia danego pociągu. 9677

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA. Biuro pedagogiczno rekomendacyjne, Ludwińskiej, Piotrkowska 92, poleca nauczycieli, nauczycielki i bony różnej narodowości na godziny i na stałe; gospodynie, osoby do towarzystwa, do handlu, do szycia. 6092—15.—8

AAA. Od 12 lat egzystujący kantor rekomendacyjny „Praca" przeniesiony został na ulicę Dzielną 10 i poleca wielki wybór różnej służby. 6090 15 8

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, udziela porad, niezamożnym ustępstwo. Dyskrecya ścisła. Szczepi ospę i robi masaże, Główna 50. F. Morawska

Chłopiec ze świadectwami potrzebny do apteki. Przejazd № 19 róg Widzewskiej. 6497'3'3

Chłopiec z kaucyą 50 rubli do posyłek potrzebny. Zgłaszać się od 7 do 8 wieczorem, Spacerowa 34 m. 4 6558—1

Do sprzedania „Polyphon" z biurkiem. Wiadomość ulica Fabryczna № 8, stróż wskaże. 6556—1

Doświadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazyum oraz świadectwa — Wiadomość: Dzielna 40 m. 1 od godz. 7—8. 154

Dziewczyna 15-letnia potrzebna zaraz. Wólczańska 164 druga poprzeczna oficyna na prawo, parter. 6559—1

Filia piekarska do sprzedania. Ulica Grabowa № 28 6526'3'1

Fortepian, pianino zagraniczne, tanio sprzedam. Skład Chodkowskiego Mikołajewska 25. 6576'2ś —1

Jest do sprzedania plac z oficyną o 10 mieszkaniach. Bałuty ulica Nowosikawska № 16 m. 1. 6564—2—1

Łóżka żelazne, materace, umywalki, wózki, najtaniej, gotówka, raty. Mikołajewska 25 6575pc3—1

Magle do sprzedania na miejscu. Ulica Rzgowska 1. 6506—3—2

Maszyny do szycia najnowszego systemu, także używane, bardzo tanio. Widzewska 145—16. 6528—3—2

Meble salonowe i stołowe tanio sprzedam. Konstantynowska № 59, oficyna, sień druga 17. 6496—3—2

Młoda osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domem u samotnej osoby lub na plebanii. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod J. J. 6481—3.—2

Magiel do sprzedania. Ulica Wójtowska № 23, Dąbrówka. 6540—3—1

Prasowaczki, chemiczarka zdolna, koszularka, drobiazdżarka, potrzebne zaraz. Cegielniana 61, pralnia. 6498 -3p2

Potrzebna zaraz szwaczka do tapicera. Andrzeja № 1. 6535—3—1

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w sklepie kolonialnym Młynarska № 33. 6553—2'1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, inkasenta lub ekspedyenta piwa, w miejscu lub na wyjazd. Kaucyi mogę złożyć 100 rubli. Oferty „Rozwój" P. S. 6551'2'1

Poszukuję 1000 rubli na pierwszy numer hypoteki Wiadomość Wólczańska № 109 u stolarza. 6577—3—1

Potrzebne zdolne koszularki i drobiazdżarki. Mikołajewska 34—9 6572—3—1

Potrzebny dzienny stróż, ulica Piotrkowska № 22 6571'3'1

Potrzebne 2 fryzyerki. Andrzeja № 1. 6529—3—2

Potrzebne dwie panny podręczne do kamizelek. Widzewska nr. 94 mieszk 16. 6525—3—2

Potrzebna zdolna panna do bufetu do restauracyi. Ul. Długa nr. 6 6522—3—2

Potrzebny czeladnik do zakładu rymarskiego. A. Swiderski, Piotrkowska № 152 6502—2—2

Potrzebny inteligentny mężczyzna do interesu technicznego. Zgłaszać się Aleksandrowska 56 m. 7, 2-gie piętro. 6503—3—2

Potrzebna zdolna panienka do sklepu rzeźniczego. Rokicińska № 14. 6480—3—3

Potrzebna dziewczyna lat 15-18 do dzieci i drobnej posługi. Główna Nr. 24, stróż wskaże. 6109—6—3

Potrzebni są robotnicy do składu żelaza. Zgłaszać się do kantoru, Piotrkowska 192, Karol Somya. 6550—3—1

Potrzebni czeladzie stelmascy. Nowo Zarzewska № 12. 6549—2—1

Potrzebna prasowaczka do pralni. Wiadomość: ulica Zawadzka № 52. 6546—1

Piwiarnia do sprzedania, ulica Zagajnikowa Nr 17. 6536-3-1

Potrzebne zdolna prasowaczka, ulica Staro Zarzewska Nr 27. 6534—2—1

Potrzebni robotnicy do płaskiej (specyalnie chemicznej) bielizny, parowa pralnia Kellich i Golda, Wólczańska 257 6538—3—1

Potrzebni stolarze, Lipowa 33. 6543—3—1

Stancya dla jednego lub dwojga dzieci u nauczyciela. Dom w ogródku, pomoc naukowa, fortepian, konwersacya niemiecka. Wysoka 28 m. 3 przy Nawrot. 6560—2—1

Sklep kolonialno-dystrybucyjno dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu, sprzedam za bezcen, byle zaraz. Coojny Kamienna 9. 6537—2—1

Stolarze potrzebni zaraz, Zakątna 85, stolarnia 6573—1

Sklep spożywczy do sprzedania Lipowa 87. 6515—3—2

Skromna panienka znajdzie pomieszczenie przy rodzinie. — Widzewska 135—2. 6499—3—2

Zdolna krawcowa z Kalisza poszukuje szycia w domach prywatnych. Brzezińska 82, pierwsze piętro. 6515—2—2

Zaginął chłopiec nazwiskiem Stefan Kaczmarek w wieku lat 15, blondyn, średniego wzrostu, oczy czarne. Ktoby wiedział o takowym proszony jest o zawiadomienie rodziców St. Kaczmarek, Młynarska 14 (Bałuty) 6574—1

Znaleziono paczkę. Właściciel może odebrać: ulica Zakątna 72 m. 40. 6565—1

2 magle do sprzedania w dobrym punkcie, ul. Grabowa № 28. 6542—3—1

2 magle do sprzedania tanio ul. Gubernatorska № 19 i 21. 6567—3—1

4 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami w śródmieściu na I piętrze, do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Główna 26 m. 11 front 6566—3—1

4,000 rubli potrzebne na I № hipoteki. Widzewska 89, sklep kolonialny. 6422śp3-2

5000 rubli na pierwszym numerze hypoteki bez towarzystwa do odprzedania zaraz Oferty dla „Zaraz" w „Rozwoju". 6518—3—2

Zagubione dokumenty.

Antonina Kolasa zagubiła paszport, wydany z Pabianic, 6521—3—2

Antonina Trzepiaska zagubiła paszport, wydany z gminy Radogoszcz. 6510—3-2

Adolf Fridrich zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Akc T wa. Leonhardta. 6547-1

Czarnecka Wanda zagubiła bilet od paszportu, wydany z fabryki wyrobów jedwabnych, (Juljusza 35). Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie takowego do wspomnianej fabryki. 6501—2—2

Chawa Dancygier zagubiła paszport, wydany z Szydłowca, pow Końskiego. gub. Radomskiej. 6520—3—2

Dowód № 127684, oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow pożycz. (Pasaż-Meyera 11), zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 6548—3—1

Franciszek Baczyński zagubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Arturą Majstra 6570—1

Józef Sliwinski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Johna 6539—1

Kazimierz Władysław Szulc zagubił paszport wydany z m. Pabianic. 6545—3—1

Ludwik Wilhelm Pardon, zagubił kwit od paszportu, wydany przez policmajstra m. Łodzi. 6481—3—3

Michalina Sosnowska zagubiła paszport, wydany z gminy Dzierzgowskiej, gub. Płocka. 6487—3—3

Mieczysław Konstanty Witczak zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Maksa Kona. 6514—3—2

Marcin Twardowski zagubił paszport, wydany z gminy Kowale Pańskie, guberni Kaliskiej. 6511—3—2

Stanisław Droszt zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Weigta. 6544—1

Skradziono na budowli p. Jarcińskiego, marynarkę w której się znajdowały: Bilet wojskowy, książeczka legitymacyjna, kwit lombardowy z ul Zachodniej 31 i świadectwo z M, na imię Ludwika Kika. 6579—3—2

Stanisław Kostrzewski zagubił paszport, wydany z gm Piaskowice, pow. Łęczyckiego. 6490—3—3

Teofil Ziółkowski zagubił paszport, wydany z gm. Unewel, gub. Radomskiej. 6519—3—2

Władysław Hupinski zagubił paszport, wydany z gminy Bratoszewice, pow. Brzezińskiego, guberni Piotrkowskiej 6513—3—2

Walenty Patora zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Birnbauma. 6563-1

Władysław Kaczmarek zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Tochtermanna 6568-1

Zofia Kukalska zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Geyera. 6541—3—1

Zgubiono markę za № 128, na wolny przejazd K. El. Łódzką. 6552—3—1

Zaginął blanco weksel na sumę rb. 200 wystawiony przez Alfonsa Leuna. Weksel jest nieważny. 6418—3—1

Zgubiono świadectwa uwolnienia z fabryki S. Gutmanna, i T. Z. Roboczego, na imię Walentego Perczyńskiego. 6562—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Grohmana, na imię Ignacego Kowalczyka. 6555—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki B-ci Hiffer, na imię L. Szynkego. 6554—1

Zaginął paszport wydany z pow. Gostyńskiego na imię Władysława Pietraka 6569—3—1

Zaginął paszport wydany na imię Stefana Pawełczyńskiego, z gminy Czołowo, gub. Kaliskiej. 6483—3—3

Zaginął paszport z portmonetką i pozwolenie, wydane od inspektora na imię Hipolita Słomczyńskiego, paszport wydany z gminy Uniejów, gub. Kaliskiej. 6496—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Benicha na imię Aleksandra Kulaka. 6486,3,3

Zaginęła karta od paszportu z fabryki S. Rosenblatta na imię Józefy Wójcik. 6487—3—3

Zaginął paszport wydany z gm. Szydłów, na imię Stefana Kowalskiego. 6374—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Millera, na imię Jana Knopa. 6488—3—3

A. JASIAK

Przedsiębiorstwo budowlane i biuro techniczne

Łódź, Srednia 74

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres budownictwa.

Całkowite budowy. Oddzielne roboty: murarskie, ciesielskie, stolarskie i inne. 2870

Franciszek GLUGLA

Łódź, Południowa 28. Tel. 817

właściciel największej łódzkiej elektrycznej

Fabryki palenia kawy „TRYUMF"

poleca pp. kupcom, handlującym i cukiernikom znane ze swej dobroci palone kawy we wszelkich gatunkach i cenach.

Dla nerwowych i chorych na serce, nie wyłączając dzieci, polecam wyborne kawy bez kofeiny w oryginalnem własnem opakowaniu. — Chemiczne Laboratoryum D-ra AUFRECHTA w Berlinie kontroluje zawartość kofeiny w kawach **„TRYUMF"**.

Kawy moje odznaczono na wystawie wszechświatowej w Rzymie najwyższą nagrodą „Grand Prix" i wielkim medalem złotym. Na wystawie rosyjskiej w Milerowie wielkim medalem złotym. 1521

Do odlewni żelaza potrzebni zdolni

robotnicy na maszyny

2972 **Senatorska 22.**

Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacyi pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specyalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu udziela **gwarancyi** za rekomendowanym. Ma obecnie: **Wolne posady:** 1) **Nadmajstrzego przędzalni cienkiej** na 30000 wrzecion, pierwszorz. siła ma pierwszeństwo. *Pł. od 60—80 rb. tyg;* 2) **Majstra na selfaktory** 16 maszyn po 650 wrzecion od 1-go Października **na dzienną zmianę** oraz od 1-go Stycznia 1912 na też maszyny majstra na **nocną zmianę**. Posady są w b. poważnej firmie wełny czesankowej. 3) **Majstra przygotowawczego** w tejże przędzalni od 1-go Października.

Przewodnicz. wydz. rek. pr. **Feliks Przedpełski**
1243 Widzewska № 145, mieszk. 11.

2663

Zabawa ogrodników.

I przez nich zaproszonych gości, odbędzie się **w ogrodzie Gelichówka** przy ul. Zelaznej № 20, dnia 13 Sierpnia w Niedzielę, po południu. Początek o godzinie 2-ej. Program zabawy urozmaicony. W razie niepogody o tejże samej godzinie odbędzie się dnia 15-go b. m. we wtorek. — Dojazd tramwajem № 3 do Starych cmentarzy.

7-io klasowy zakład naukowy żeński

ANIELI ROTHERT

Nowo-Spacerowa 29.

Lekcye rozpoczynają się do klasy IV-ej włącznie, d. 22-go sierpnia, w klasie V-ej i VI-ej d. 1-go września. **Egzaminy wstępne i powakacyjne** do klasy wstępnej i I-ej d. 21-go sierpnia, do do II-ej, III-ej i IV-ej 22-go sierpnia, do V-ej i VI-ej—1-go września. Zapis uczenic od 17-go sierpnia codziennie między godziną 9 — 12 r. i 4 — 5. 2661

Do jednej z najpoważniejszych fabryk branży bawełnianej pod Moskwą

potrzebny jest pomocnik zarządzającego

apreturą, farbiarnią i blicharnią. Uwzględnione będą tylko oferty fachowo-uzdolnionych, energicznych i sumiennych pracowników, posiadających praktykę w pierwszorzędnych fabrykach bawełnianych i mogących przedstawić poważne referencye. Oferty z podaniem warunków i dotychczas zajmowanych posad, proszę nadsyłać pod adresem: Ed. Ahrends, Warszawa. 2986

ZAWIADOMIENIE. 2517

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Klijentelę, iż mój

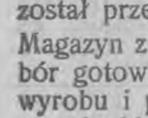

MAGAZYN OBUWIA

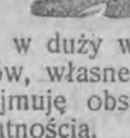

został przeniesiony na **ul. Dzielną № 5**

Magazyn znacznie powiększony i zaopatrzony w duży wybór gotowego obuwia z najlepszych materyałów, własnego wyrobu i podług najnowszych fasonów. Przyjmuję obstalunki, które wykonywam z wszelką akuratnością.

CENY BARDZO NIZKIE! **T. OBRĘSSKI.**

Dr. S. KANTOR

specyalista chorób skórnych, włosów, wenerych lub dróg moczowych
Gabinet Roentgenowski i światłoleczniczy, **Krótka 4 tel. 19-41**.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuję od 8—2 i od 5—9 w.
Dla pań osobna poczekalnia. 425r

Dr Rejt

Srednia. 5 Spec.: Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka. Leczenie syphilisu salwarsanem **EHRLICH-HATA 606.** Godziny przyjęć: od 8—1 po poł. i od 4—8 w. W niedziele i święta od godz. 9—2 pp. Poczekalnia dla Pań oddzielna. 535—r

---

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w. dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

---

Dr. B. DONCHIN

Specyalista chorób oczu.
Powrócił. Pasaż Meyera № 1.
Godz. prz.: 10-12 i 4-7 p. p. Telefonu № 28-39. 2659

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE. WŁOSOW, (kosmetyka), WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCE PŁCIOWE.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Ul. Południowa № 2.
Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w. panie od 5—6 po poł. 1420—r—

Dr I. Lipszyc

choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie **Piotrkowska 108, tel. 15-01** przyjm do 10 r. i od 4—5 p. p.

Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich, **powrócił.**
Ch.skóry,weneryczne i moczopłciowe
Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8.
Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna.
W niedziele tylko do obiadu.
Krótka 5, telef. 26-50. 2113

Specyalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy) **i wenerycznych (syphilis)**

Dr. S. SZMITKIND
SREDNIA № 2.
Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczne.
Przyjmuje od 8 do 2-ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.
Od g. 11—1 i 4—7½ w. 76r

Dr. A. GROSGLIK

Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.
Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje 8½—11½ r. i 6—8 w.; panie 5—6 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specyalnie: choroby żołądka, kiszek i przemiany materyi (cukrowa, podagra, otyłość itd.).
Niezbędne dla dyagnozy analizy chemiczne i bakteryolog. wydzieliu i krwi w laboratoryum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7½ po połudnu. 459r

---

Nowootworzona szkoła przygotowawcza ogólna

Maryi Macińskiej

przy ulicy Lubelskiej № 12

przyjmuje zapisy od dnia 5-go sierpnia w godzinach od 11 do 1 po poł. i od 5—7 wiecz. Lekcye rozpoczną się 20-go sierpnia. 2888

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisł. Piekarski

PIOTRKOWSKA № 115
Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8 wiecz., kobiety od 4—5. 1331—r

---

Dr. T. MOGILNICKI

CHOROBY DZIECI
powrócił.
Mieszka obecnie **Andrzeja 3.**
2820 Telefonu 13-44.
Przyjm. od 8-9 r., od 4—5 p. p.

D-r. Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE.
Przyjmuje od 3—6 p. p. W niedziele od 9—12 rano. 2567
Piotrkowska 121. Tel. 18-07.

Dr. Bronisław Handelsman

powrócił i mieszka ul. Przejazd № 6. Godziny przyjęć dla dotkniętych chorobą żołądka i kiszek od 8—9½, i od 3—5 po poł. W niedzielę tylko rano. 2988

Dr. Józef Michalski

przeprowadził się na ulicę **św. Andrzeja Nr. 3.** *2616—15-1*

Ból głowy i migrenę
natychmiast usuwa
„MIGRENO-NERVOSIN"
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek.
Są już falsyfikaty.
Więc żądać w aptekach i skł. apt. proszków wyrabianych TYLKO W PŁOCKU i z podpisem wynalazcy A. Gąseckiego na każdym.
Proszek 10 kop. 2553

Sklep galanteryjny

w Poddębicach z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz. Wiadomość Brzezińska 27, w sklepie spożywczym. 2982—3—1

MŁODE PSY

FOXTERYERY

czystej rasy do sprzedania. Ulica Skwerowa 18 m 10 od godziny 1-ej do 6-ej w. 6484-2-1

Mechaniczna

Rortowa Tkalnia

z 6-ciu szerokich warsztatów (systemu Szwabe) z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Oferty „Rozwój", „Tkalnia". 3000

F-r. Kalinowski

długoletni pracownik szpitala św. Aleksandra w oddziale chorób skórnych i wenerycznych. Mieszka obecnie **Piotrkowska 225**, I piętro front. Przyjmuje chorych: rano do 9-ej, po poł. od 2—4 i od 6—9 wiecz. 2606

Krawiec męski

W. Wieczorkiewicz

przeprowadził się na ul. Główną № 38, oficyna. 2624—3-1

Potrzebna

panna

obeznana z fachem fotograficznym. Fotografia „RAFFAEL", Główna № 1. 3004

Lód

do sprzedania. Brzezińska № 18. Rosiński. 2996

Wielki wybór męzkich **kapeluszy,** różnych **czapek** i dziecinnych **nadzwyczaj tanio** poleca

E. AJFER,

Piotrkowska 9. 3006,

Przyjmuje kuśnierskie roboty.

Zagubiono pokwitowanie Łódzkiej Głównej Agentury T-wa Ubezp. „Rosya", na otrzymane 2 świadectwa zastawowe do polis № № 113495, 142525 wydane na imię R. H. Laksa, Uprasza się o zwrot do firmy Hordliczka i Stamirowski, Piotrkowska 150. 2984

Mieszkanie

5 pokoi, kuchnia, pokój dla służby z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Andrzeja № 30 od 1—3 p.p. *2990—3—1*

Do kantoru

potrzebna panienka z kaucyą 150 rb. zaraz. Oferty skrzynka pocztowa 516. 3014

Zakład kowalski

w Częstochowie ul. Warszawska № 54, egzystujący 26 lat z wyrobioną klientelą, z powodu podeszłego wieku, wydzierżawię lub sprzedam. 3012

Zdolny ogrodnik

poszukiwany do ogrodu owocowego, warzywnego i kwiatowego. Oferty z kopiami świadectw proszę składać w „Rozwoju" p. lit. „M. P. 13". 3020

LOKAJ

dobrze znający służbę jest poszukiwany dla natychmiastowego objęcia obowiązków. Wiadomość u stróża, Piotrkowska 147. 3022

EGZYSTUJĄCA OD LAT 20 W ŁODZI

Pracownia haftów

i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Poprzeczna oficyna 2-gie piętro. Poprzeczna oficyna 2-gie piętro.

z dniem 1 października r. b. przeniesiona została na ulicę

Przejazd 16,
m. 24.

Przyjmuje się uczenice.

Ulica PRZEJAZD № 16.